Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 7 października 1928. Nr. 41

Z cyklu: Złe obyczaje sejmowe.

Jak się robiło rząd.

Zrozumienie konieczności reformy Konstytucji, reformy zasadniczych ustaw, na których opiera się nietylko ustrój, ale byt państwa, w społeczeństwie dojrzało już oddawna. Lecz w naszych czasach żyje się szybko, szybko się przeżywa i szybko się zapomina. Tak jest dziś powszechnie w Europie, — u nas mogłoby być gorzej, bo przecież jesteśmy narodem, o którym Słowacki powiedział, że myśl w nim nie trwa ani godziny a wszyscy dobrze wiemy, jak częste znajduje u nas zastosowanie przysłowie o słomianym ogniu. Od chwili, gdy zrozumienie konieczności w społeczeństwie dojrzało, tyle już upłynęło czasu, tyle się od tego czasu zmieniło w sposobach rządzenia państwem, że już różni ludzie i różne partje z dzisiejszem prowodyrami P.P.S. na czele żerują na tem, iż może społeczeństwo o konieczności reformy Konstytucji — zapomniało.

Warto zatem od czasu do czasu przypominać dlaczego społeczeństwo zrozumiało, a co zatem idzie, zażądało, przekształcenia zasadniczych ustaw państwa.

Przyczyn tych jest tyle, że doprawdy trudno się jest zdecydować naprzykład, od którego należy zacząć. Ale zaczniemy od najważniejszego dla państwa momentu, gdy rząd ustępuje, rozpoczyna się t. zw. przesilenie rządowe i należy utworzyć nowy rząd.

Nie rozumiemy w teorji, bo nie teorją były złe obyczaje sejmowe i nie teorją była rola, którą przy tworzeniu rządów odgrywały obydwa poprzednie sejmy, ale przypominamy wydarzenia istotne, gdy tworzył się rząd p. Ponikowskiego czy p. Aleksandra Skrzyńskiego albo gdy nie mógł utworzyć rządu p. Thugut albo p. Rataj.

Historja była zawsze ta sama. Desygnowany przez Naczelnika Państwa względnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej na prezesa Rady Ministrów polityk, jechał do Sejmu i konferował z prezesami wszystkich po kolei klubów sejmowych. Każdy z nich stawiał przyszłemu prezesowi przeróżne żądania, rzadko bardzo zasadnicze, ale przedewszystkiem personalne i takie, które nazwiemy osobiste, bo tyczyły się osobistych interesów poszczególnych członków klubu albo całego klubu.

Ale któż byli ci prezesowie klubów względnie ich zastępcy, upełnomocnieni do prowadzenia rokowań, a którzy przez rolę jaką odgrywali przy kształtowaniu się rządów wywierali zasadniczy wpływ na losy państwa? Był p. Popiel, prezes klubu N. P. R., trzeciorzędny dziennikarz prowincjonalny, który w najgórniejszych snach młodości o takiej roli nie marzył, a zamieszany w aferę masek gazowych „Protekty", „wycofał się" z życia politycznego. Był p. Kowalczyk, następca p. Witosa, przez całe życie pisarz folwarczny, zawsze z mentalnością takiego pisarza, który był prezesem komisji rolnej, a sięgał po tekę ministra rolnictwa, na co nawet p. Witos nie mógł się zgodzić. Był p. Piechota, który uważał, że w Polsce nie za dużo jest analfabetów, ale że za dużo nauczycieli, dla których krzywdzi się chłopów, ściągając z nich podatki. Był p. Brodacki, który w autobiografji, złożonej kancelarji sejmowej napisał, że jest autorem kilkunastu dzieł niewydanych. Było ich mnóstwo, których kiedyś szczegółowo scharakteryzujemy, co o tyle jest łatwe, że niczem nie różnili się między sobą, jedynie szyldem partyjnym, który sobie przypinali.

Otóż z tymi ludźmi, gdzie się chciało utworzyć rząd, należało dojść do porozumienia w rozmowach, które nic nie miały wspólnego z zasadniczymi interesami państwa i jego potrzebami chwili. Gdy nie można było zawiadomić P. Prezydenta Rzeczypospolitej, że się to porozumienie uzyskało, należało mandat tworzenia rządu złożyć. Więc albo ten mandat się składało, albo po wielotygodniowych pertraktacjach — podczas których cała prasa europejska rozbrzmiewała od okrzyków, że Polska trzeszczy w posadach z powodu chronicznego przesilenia — gdy się wszystkim coś przyrzekło, gdy jeżeli nie wszystkie, to większość ambicji się zaspokoiło, gdy się już poświęciło wszystkie najważniejsze interesy państwa — tworzyło się karykaturę rządu, w którym każdy minister rzekomo coś reprezentował, (a mianowicie swoich kolegów klubowych i to nie zawsze), a wszyscy razem, cały rząd — nic.

Demokracja parlamentarna o której p. Niedziałkowski poczyna w swoich czytelników wmawiać, że ją wymyślił i stworzył, nie jest oczywiście polskim wymysłem. Powstała na Zachodzie, a nigdy w jej ojczyźnie nie było takiej, jak u nas przed wypadkami majowemi, procedury tworzenia rządu, to procedura ta, którą obecnie P. P. S. chciałaby przywrócić, nie ma naturalnie nic wspólnego z demokracją parlamentarną. Na Zachodzie mąż stanu otrzymuje od głowy państwa misję utworzenia rządu, i już jego jest rzeczą sposób, w jaki wytworzy dla siebie większość w parlamencie. Staje przed parlamentem, oparty o zaufanie szefa państwa ogłasza swój program i żąda dla niego większości, a gdy jej nie otrzyma, albo podaje się do dymisji, albo przez rozwiązanie parlamentu odwołuje się do całej ludności. U nas premjer stawał przed sejmem nie oparty o coś, ale zależny od widzimisię kilkunastu prowodyrów partyjnych, którzy mieli go za nic, bo uważali, że oni go „zrobili", że on będzie tylko tak długo istniećć, jak oni będą chcieli. Interes państwa nie był tu brany wcale pod uwagę.

Rola parlamentu przy tworzeniu rządu jest na zachodzie minimalna — rozrasta się przy kontrolowaniu jego działalności i w pracy ustawodawczej. U nas sejmy całe swe zadanie starały się skupić w tworzeniu rządów, które — powtarzamy — istniały tak długo, jak długo ambicje czy interesy poszczególnych menerów nie były naruszone. Z zasadniczej swej roli, kontrolowanie działalności rządu, sejmy aż nadto chętnie zrezygnowały, czego najlepszym dowodem są rządy Władysława Grabskiego, które prawie przez cały czas swego trwania opierały o nadzwyczajne pełnomocnictwa, udzielone przez sejm. Sejm nie chciał brać na siebie odpowiedzialności.

Otóż reforma Konstytucji ma nas zabezpieczyć przedewszystkiem przed taką, jaka była pierwszego i drugiego sejmu rola w tworzeniu rządów i w sprawowaniu przez te rządy władzy.

—o—

Posiedzenie Rady miasta N. Sącza.

Dnia 27. z. m. odbyło się pod przewodnictwem burmistrza Dr Sichrawy posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) wybór komisji do zbadania zamknięć rachunkowych,

2) zatwierdzenie ofert na mechaniczne urządzenie chłodni i na rekonstrukcję rzeźni miejskiej,

3) zatwierdzenie projektu utworzenia ulicy przed realnością Gagatków,

4) zatwierdzenie projektu regulacji części ul. Kościuszki,

5) przyjęcie bezpłatne od Klabuschów skrawka gruntu pod rozszerzenie ulicy Klasztornej,

6) sprawa kredytu na pokrycie opłat Kasy Chorych za I kwartał 1928,

7) protest p. Dra Władysława Barbackiego przeciw budowie kiosku na rogu ul. Dunajewskiego,

8) prośba Józefy Oleksowej wdowy po p. burmistrzu o pensję wdowią i zaopatrzenie dla sierot,

9) sprawa pomieszczenia szkoły przem. żeńskiej

10) podwyższenie kredytu na sprawienie sztandaru I. P. S. P.

11) zakupno realności pod regulację ul. Matejki i Grybowskiej od Józefy Kielmanowej,

12) prośby o przyjęcie do Związku Gminy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zainterpelowali radni pp. Zareffe, Markiewicz i Wąsowicz p. burmistrza o budowę szkoły na Załubińczu, radny Łobodziński w sprawie cennika instalacji elektrycznej, komisji dla zbadania gospodarki miejskiej, i opieki społecznej, radny Janusz w sprawie komisji cennikowej, zaś radny Rysz w sprawie cen mięsa.

Na interpelacje te złożył wyczerpujące odpowiedzi burmistrz p. Dr Sichrawa podnosząc, że wobec odmowy ze strony miarodajnych czynników udzielenie subwencji na budowę szkoły na Załubińczu, Magistrat wstawi w następnym budżecie odpowiednią kwotę na budowę szkoły barakowej, zaś odnośnie do innych spraw rozpatrzenie ich przez Magistrat.

Następnie załatwiono wniosek Magistratu o wybór członka Wydziału Kasy Oszczędności miasta N. Sącza w miejsce p. Dyr. Kohmana. Rada uchwaliła powołać do Wydziału p. Dr Maurycego Körbla.

Załatwiając porządek dzienny uchwalono wybór do Komisji mającej za zadanie badać stan gospodarki miejskiej pp. radnych: Fiałkowskiego, Aleksandra, Klapholza, Fröhlicha i Wojtasa.

Sprawa zakupu chłodni i rekonstrukcji rzeźni miejskiej zajęła właściwie całe posiedzenie. Rozpatrywano dwie oferty jedną Firmy Zieleniewski, drugą zaś Budzyńskiej wytwórni chłodni. Rozwinęła się ożywiona dyskusja co do wyboru jednej z tych ofert. Rezultatem jej było uchwalenie oddania budowy chłodni Budzyńskiej fabryce chłodni (inż. Zahn), a to wobec tego, że oferta tej firmy jest o przeszło 20.000 zł. tańszą. Zarazem uchwalono, że odnośną umowę sporządzić mają wydelegowani przez burmistrza prawnicy zasiadający w Radzie.

Z powodu spóźnionej pory postanowiono sprawy ad 3, 4, 5, 7, 8, odroczyć do następnego posiedzenia.

Uchwalono zaś odnieść się do Rządu o subwencję na budowę szkoły przemysłowej żeńskiej z tem, że gmina da grunt pod jej budowę, podwyższy kredyt na sprawienie sztandaru I. p. s. p. z kwoty 5.000 zł. na 9.776 zł., oraz zakupić od p. Kilemanowej realność jej za kwotę 10.521 zł., a to celem ostatecznego uregulowania ul. Matejki i Grybowskiej.

Przyjęciem do Związku gminy pp. Józefa Zięby, Zacharjasza, Sternlichta, Reisli Zughaft i Zbigniewa Racięskiego zakończono obrady.

Zakopane w świetle prasy amerykańskiej.

W organie Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, w czasopiśmie „Zgoda", znajdujemy wrażenia z wycieczki, jaką grupa członków tego związku w liczbie 200 osób odbyła tego lata do Polski. Miłe rzeczy napisano tam o Zakopanem:

„W Zakopanem nie obeszło się bez przepraw rozmaitych. Dorożki zakopiańskie są dziełem górali, i każdy taki gazda uważał sobie za punkt honoru obedrzeć przybyłych Amerykanów za przewiezienie z dworca do pensjonatu. Niektórym policzono za pięciominutową jazdę wolnym truchcikiem po dolarze.

I sam komitet miejscowy przyjęcia wycieczki za wszystko kazał sobie płacić więcej, aniżeli płacili inni letnicy, czy wycieczkowicze. Naprzykład opłata za przejazd autobusem do Morskiego Oka wynosi dla wszystkich 9 złotych, wycieczce związkowej policzono jednak 11 Złotych. Za przejazd prywatnym autobusem do Morskiego Oka płaci się po 11 do 12 złotych, związkowcom jednak policzono po 15 złotych. Nie chodzi naturalnie o tych parę złotych różnicy, bo kogo stać na przejazd z Ameryki do Polski, ma na zapłacenie więcej niż inny, ale nasi wycieczkowicze czuli się rozgoryczeni wydocznem jaskrawem różniczkowaniem, którego nie zauważono nigdzie przedtem. A pozwalano sobie na to na każdym kroku, a gdy przychwycono ich nieraz na gorącym uczynku, tłumaczyli się zakopiańscy byznesiści, że sezon trwa krótko, kilka miesięcy, więc muszą zarobić.

Tak więc wyróżniono nas w Zakopanem wyższemi rachunkami i gorszą usługą. Rozgoryczyło to naszych wycieczkowiczów do tego stopnia, że zapowiedzieli gorącą agitację po powrocie do Stanów Zjednoczonych, aby wszystkie wycieczki w przyszłości Zakopane omijały.

Następnego dnia, a była to niedziela, 15 lipca, spano długo i tylko nieliczna gromadka naszych młodych pań zebrała się wczas i pośpieszyła do kościoła farnego na nabożeństwo. Jedna partja związkowców i związkowczyń o godzinie 9-tej rano wyruszyła autobusami do Morskiego Oka, druga wyjechała o 3-ciej popołudniu. Powstały niesnaski i kłótnie, gdy właściciele autobusów nie chcieli przyjąć na wycieczkę popołudniową osób, które miały bilety na wycieczkę ranną, żądając od nich jeszcze jednej zapłaty za bilet. Poniedziałek przeszedł na zwiedzaniu Zakopanego, wycieczce do doliny Kościeliskiej i na czynieniu zakupów. Z racji przybycia wycieczki związkowej ceny wielu artykułów podskoczyły w górę, szczególnie za sprzęty góralskie.

Pobieżnie indagacje stwierdziły że wycieczka Z. N. P. zostawiła w dwuch dniach pobytu w Zakopanem minimalnie 2000 dolarów, które aktualnie wymieniono na złote, nie licząc naturalnie tych tysięcy złotych, które wydano, a które uzyskano z wymiany czeków we Lwowie czy Warszawie.

O ile o Warszawie mówi każdy z naszej wycieczki mile, o Lwowie ze łzą w oku i z uznaniem, to o Zakopanem — ze skrzywieniem nosa."

Smutne to o ile prawdziwe.

Działalność Bezp. Bloku wśród Gazdów podhalańskich.

W niedzielę dnia 23 z. m. odbyły się w Krościenku nan Dunajcem i w Tylmanowe, (pow. Nowy Targ) dwa wiece publiczne posłów Feliksa Gwiżdża i ks. prałata Jana Madeja. Na obydwa wiece przybyła ludność miejscowa i okoliczna bardzo licznie. Sala Domu Ludowego w Krościenku była przepełniona, w Tylmanowej słuchało posłów około 200 gazdów i gażdzin. Po przemówieniach posłów, którzy poruszyli szereg ważnych spraw, dotyczących gospodarki państwowej i regjonalnej, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego uchwalono jednogłośnie rezolucje żądające takiej zmiany Konstytucji, któraby dała w ręce Naczelnika Państwa silną władzę, uniezależniła Rząd od szacherek partyj sejmowych a Sejmowi i Senatowi wyznaczyła właściwą rolę ustawodawczą.

Na bardzo liczne rzeczowe zapytania nbydwaj posłowie odpowiadali wyczerpująco. Tak w Krościenku, jak i w Tylmanowej uchwalono jednogłośnie Blokowi, jego Prezesowi Płk. Sławkowi i posłom B. B. z Podhala pełne zaufanie.

W Tylmanowej zakończył się wiec wspólnem odśpiewaniem hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła".

Założenie stawu rybnego na Rurach.

Na Załubinczu na t. zw „Rurach" istnieje od szeregu lat powiatowa szkółka drzew owocowych, a obok niej zabagniona przestrzeń ze silnem źródłem.

Z inicjatywy starosty nowosądeckiego dr. Typrowicza, będącego zarazem komisarzem rządowym Rady powiatowej, postanowiono w tym roku zabagnioną tę przestrzeń zamienić w staw dla chodowli karpia. W tym celu przeprowadzono niwelację i odpowiednie pomiary pod kierownictwem radcy Wydziału powiatowego p. inż Świrskiego, a obecnie prowadzi się prace nad oczyszczeniem bagna ze sitowia i muły, oraz nad budowaniem śluz i rur odpływowych.

Równocześnie Rada powiatowa poczyniła przez p. Andrzeja Drzewińskiego, powiatowego instruktora sadownictwa i ogrodnictwa, kroki u jednej z poważnych firm krajowych hodowli ryb, celem nabycia narybku karpia.

W ten sposób dzięki inicjatywie p. starosty bagnisko zamienia się w pożyteczny staw rybny, co może umożliwi kiedyś mieszkańcom tańsze nabycie ryby.

Ruchoma wystawa prób i wzorów Przem. Krajowego w N. Sączu

Dnia 10 bm. nastąpi na zamku w Nowym Sączu przy udziale reprezentantów Władz i Urzędów uroczyste otwarcie ruchomej wystawy prób i wzorów przemysłu krajowego, która będzie otwartą do dnia 16 bm. Celem poparcia tej wystawy zawiązał się w mieście naszym komitet obywatelski na którego czele stanął starosta Dr. Typrowicz i prezes miasta D Sichrawa.

HENRYK DOBROWOLSKI.

Z wycieczek po Spiszu.

II.

Polskość Spisza da się uzasadnić nie tylko temi samemi właściwościami etnograficznemi, które cechują resztę ludu Podhala, nie tylko wspólną Podhalu sztuką ludową strojem, obrzędami i wierzeniami, ale przedewszystkiem łącznością kulturalną z Polską w ciągu wielu stuleci. Przynależność polityczna Spisza do Polski, zależność gospodarcza wycisnęły swe piętno na całokształcie kultury Spisza, Wielka ilość ruin zamkowych pełnych poetycznego piękna, moc zabytków sztuki, jak kościoły, figury, rzeźby i obrazy z epok od romanizmu poprzez gotyk i renesans po barok i później przywodzą nam na myśl zależności i wypływy polskiej kultury na ziemi spiskiej.

Architektura zamków i do dziś widniejące nad bramami do nich wiodącemi herby królów i rodów polskich przypominają nam o przynależności tego kraju do Polski. Wszystkie zamki na Spiszu nie mogły, znaleźć piękniejszego położenia Jakże harmonijną całość tworzą z otoczeniem gór i lasów. Zdala już widne na niedostępnych wzgórzach, u stóp których toczą się spienionemi falami Dunajec i Poprad. Z baszt zamkowych roztwiera się widok na rozległy Spisz z Bielskiemi Tatrami z Muraniem i Hawraniem, z Wysokiemi z Lodowym i Keżmarskim, z wapiennemi Pieninami z Trzema Koronami i falistemi Beskidami, z Wysokiemi Skałkami Eliaszówką z jednej strony, z drugiej na pasma Spiskiej i Orawskiej Magóry oraz góry Lewockie. Nie jest to krajobraz monotonny, lecz pełny urozmaiceń, pełen uroku i piękna, a dostrzeże i odczuje je każdy, kto piękno wogóle odczuwać umie. Zbocza gór zasłane są polami i łąkami, odznaczającemi się wielką barwnością. Z hal dolatują nas dźwięki dzwonków kierdeli białych owiec zbliżających się do szałasów dolatują nas odgłosy pieśni juhasów, którzy podobnie jak górale z tej strony Tatr śpiewają po obliczu potężnych turni tatrzańskich, ukochanych przez siebie:

„Ej góry moje góry, wy wysokie scyty".
Kto wos przewędrował? góral rodowity"

Ruszmy na Spisz od strony Pienin i Czorsztyna. Najpiękniejszy to bezprzecznie zakątek Polski, który podziw i zachwyt wznieca w każdym turyście. Przejdźmy szlakiem pienińskim, wzdłuż fantastycznych skalic Sokolicy, Czertezika, Burzyny Czerwonej Skały, Trzech Koron, u stóp których zdobył drogę Dunajec, wijąc się szalonemi skręty, poprzez Małe Pieniny podążmy do Czorsztyna, gdzie zdaleka widne już sterczą na wzgórzu ruiny zamku, sięgające przeszłością wieku XV-go. Niedaleko Czorsztyna na przeciwległym brzegu Dunajca wznosi się zamek w Niedzicy. To dawna granica Spisza Kilka baszt strzeże zamku; jedna dominująca wieża pięciopiętrowa rozpada się powoli w gruzy. Pozatem zamek dobrze zachowany do dziś jest zamieszkały przez węgierską rodzinę. Na dziedziniec zamkowy wiedzie wejście popod barokową bramę, zdobioną w herby kute w czerwonym marmurze z r. 1601. Zamek sięga tych samych czasów, co czorsztyński. W nim w r. 1412 wypłacono cesarzowi Zygmuntowi owe 37 tyś. kóp groszy praskich wzamian za zastawione 13 miast spiskich. Tu rezydował z końcem XV w. Emeryk Zapolya, a w XVI stuleciu teść Zygmunta Starego Jan Zapolya wybrany w r. 1526 królem węgierskim po śmierci Ludwika Jagiellończyka. W r 1529 zamek zdobył w czasie walk Zapolji ze stronnikami Habsburgów Polak Piotr Kostka z Orawy, poczem dłuższy czas byli tu rządcami polscy magnaci Hieronim i Wojciech Łascy z Keżmarku i ks. Janusz Ostrogski z Tarnowa. I tylko z winy Wojciecha Łaskiego drogą sprzedaży przeszedł nadgraniczny zamek w ręce węgierskiej rodziny Horwathów.

Z Niedzicy, która może być punktem wyjścia dla szeregu wycieczek (w głąb Spisza — Keżmark, Lewocza lud w Tatry do Morskiego Oka i t. d.) skierujmy się do Czerwonego Klasztoru, najwięcej ze względu na bliskość czarownych Pienin odwiedzanego przez polskich turystów. Klasztor dziś popadł w ruinę; niegdyś był to klasztor kartuzów, następnie Kamedułów. Fundacja sięga r. 1319. Upadek zaznaczył się już w okresie reformacji, która szybko zawładneła Spiszem. W r. 1711 oddano Kamedułom, którzy kościół gotycki pierwotnie przebudowali na barok. Opuszczony został w epoce józefińskiej po zniesieniu szeregu zakonów. Z gotyckiej architektury kościoła zachowało się krzyżowe sklepienie, obramienia okienne i pięknie profilowany portal głównego wejścia.

Z Czerwonego Klasztoru można obrać drogę szczytową po zwiedzeniu wapiennych grot Aksamitki przez Wysokie Skałki by schodząc z nich do Lipnika Wielkiego, przez Kamionkę i Gniazda dotrzeć do siedziby starostów spiskich na zamku w Lubowli. Już z Kamionki są widoczne okazałe ruiny zamku lubowelskiego.

Prawdziwa to ozdoba popradzkiej doliny. Lubowla byłaniegdyś rezydencja szeregu spiskich starostów, których nazwiska znane są w dziejach Polski. Wymieńmy Pawła Gładysza Zawiszę Czarnego, Piotra Szafrańca, Michała Komorowskiego, Jana Oleśnickiego, Przecława z Domaszyc, Piotra Kmitę z w. XV go, dalej Stanisława Kmitę, Andrzeja Kościeleckiego, Jana Jordana z Zakliczyna, drugiego Piotra Kmitę (marszałka w. kor.) Jana Bonera z Balic (zasłużonego dla reformacji), Mikołaja Maciejowskiego Wojciecha Łaskiego (pana na Keżmarku) z w. XVI go, wkońcu tak zasłużonych dla kultury Spisza —

Wystawa ta istniejąca od r. 1910. na terenie b. kongresówki podjęła po odzyskaniu Niepodległości zadanie propagandy gospodarczego patrjotyzmu i walki z importem zagranicznego luksusu. Cele te wyrosły z troski o pozytywny bilans handlowy i o wstrzymanie rosnącego bezrobocia w naszym przemyśle. To też dla tego Ministerstwo przemysłu i handlu w zrozumieniu ważności sprawy objęło protektorat nad tą wystawą udzielając jej daleko idącego poparcia.

Wystawa ta objeżdża wszystkie miasta i miasteczka w kraju a nadto dwukrotnie wyjeżdżała zagranicę zdobywając szereg zaszczytnych odznaczeń.

Zadaniem wystawy jest:

1.) Zapoznanie kupców i przemysłowców poszczególnych dzielnic z wyrobami przemysłu całego Państwa,

2.) ułatwienie w nawiązywaniu stosunków handlowych z wytwórcami krajowymi,

3.) zwalczanie niepotrzebnego sprowadzania przez handel i przemysł towarów obcych,

4.) przedstawienie całokształtu produkcji przemysłowej Państwa,

5.) wychowanie społeczeństwa a szczególnie młodzieży, która za lat kilka zajmie przodujące stanowiska w urzędach handlu i przemyśle w zrozumieniu konieczności popierania przemysłu krajowego.

6.) reklamowanie wśród najszerszych sfer ludności wyrobów firm biorących udział w wystawie.

W tym celu udziela na Wystawie ruchomej specjalnych informacji sferom kupieckim i przemysłowym, oprowadza się zwiedzających udzielając objaśnień i wygłaszając pogadanki propagandowe, rozdaje się bezpłatnie estetycznie wydane katalogi ze spisem firm biorących udział w wystawie oraz rozrzuca się propagandowe ulotki, oraz wyświetla się specjalnie propagandowe filmy przemysłowe we własnem kinie.

To też niewątpliwie mieszkańcy okręgu sądeckiego pośpieszą tłumnie zwiedzić tą wystawę, przemysłowcy zaś skorzystają ze sposobności i wystawią swe wyroby by w ten sposób z jednej strony dać świadectwo rodzimej produkcji z drugiej zaś zareklamować swe wyroby.

Wszelkich wyjaśnień udziela biuro wystawy mieszczące się w magistracie.

Krociowa upadłość.

Właściciel magazynu konfekcyjnego w N. Sączu Ozjasz Strenger zgłosił postępowanie ugodowe i wstrzymał wypłatę. Passywa przekraczają kwotę 300.000 zł. Na doniesienie jednego z wierzycieli mieszkających w Tarnowie zarządziła prokuratura w Tarnowie aresztowanie Strengera wskutek czego przybył dnia 3. bm. wywiadowca policji z Tarnowa, który Strengera aresztował i odstawił do tamt. więzienia. Upadłość ta ze względu na wysokość stanu biernego i aresztowanie Strengera wywołała wśród sfer kupieckich swego rodzaju senzację.

—o—

Kronika.

ŚLUB. Dnia 6 października br. odbył się w Kościele parafjalnym ślub p. Karoliny Mysińskiej z p. Antonim Górką.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA w NOWYM SĄCZU urządza dnia 6 października br. (w salach Czytelni zabawę taneczną z której dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszów tejże organizacji. Spodziewać się należy, że publiczność tłumnie odwiedzi tę zabawę.

ODCZYT. W sobotę dnia 6 października o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali ratuszowej odczyt Prof. Artymiaka Antoniego p. t. „Z przeszłości Nowego Sącza".

W odczy e tym przedstawi prelegent dzieje naszego miasta w r. XVI i XVII z uwzględnieniem stosunków panujących wśród tutejszych rodzin mieszczańskich. Troska o bezpieczeństwo grodu udział Sądeczan we wszystkich większych wojnach, jakie w tym czasie rozgorzały na krańcach Rzeczypospolitej bohaterska obrona miasta przed Szwedami, świadcza o tem, że miłość Ojczyzny i dobro państwa górowały nad prywatę, ludność zaś miasta nigdy nie uchylała się od największych ciężarów. Odczyt ten powinien zainteresować tut. mieszkańców a przedewszystkiem młodzież.

Przypominamy, że odczyt odbędzie się tym razem wyjątkowo **w sobotę.**

ZAWODY PUŁKOWE. Dnia 14 bm. odbędą się zawody sportowe l. p. sp. z okazji przypadającego w dniu 21 bm. święta pułkowego. Program zawodów podamy w następnym numerze. Zwycięzcom wręczy nagrody Pan Prezydent Rzeplitej dnia 22 bm. w tym dniu bowiem bawić będzie w Nowym Sączu. Instytucje samorządowe zdeklarowały już pewną ilość nagród jednakowoż byłoby nader wskazanem by obywatelstwo miejscowe ofiarowało również pewną ilość nagród, by Dostojnemu Gościowi pokazać. że zdaje sobie sprawę o roli jaką odgrywa sprawność fizyczna żołnierzy o obronie Państwa.

SPROSTOWANIE.

P. Stefanja Habelówna prosi nas w związku z zamieszczoną uprzednio notatką pt. „Krewka dziewoja" że nie była aresztowaną przez policji w związku z doniesieniem p. Eiwingera.

AMATOR królików. Niejaka Małgorzata Tokarzowa doniosła do tutejszego komisarjatu P. P. że w nocy z 30 września na 1. października skradziono jej ze stajni 8 królików.

KRADZIEŻ kiaszenkowa. Dnia 2. b. m. aresztowano w czasie targu Marję Wolanin za kradzież kieszenkową na szkodę Grünowej.

NIEBIESKI ptak. Dnia 3. b. m. aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych za włóczęgostwo Wiktorję Prokop.

KRADZIEŻ. Za kradzież na szkodę Eljasza Herbsta w Nowym Sączu aresztowano w dniu 2. b. m. Stanisława Gronia.

ZWŁOKI noworodka. W dniu 1. bm. grabarz miejski znalazł na tutejszym cmentarzu zwłoki noworodka. Zwłoki znajdowały się w stanie daleko posuniętego rozkładu. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w tej sprawie

ZNALEZIONO. Izrael Engländer z Nowego Sącza złożył w tutejszym komisarjacie P. P. zgubioną przez nieznanego właściciela torebkę damską, skórkową książeczkę do modlenia i drobną kwotę. Jeta Zorn z Zawady złożyła w tutejszym komisarjacie znaleziony na ulicy Maściszowskiej szkic inż. W. Bieniarza.

Krynica.

Z inicjatywy miejscowego Związku Strzeleckiego w dniu 22. bm. zostało zwołane organizacyjne zebranie, celem utworzenia Komitetu dla obchodu uroczystości „Dziesięciolecia Niepodległości Państwa Polskiego".

W zebraniu tem, które się odbyło w sali posiedzeń Zarządu Zdrojowego wzięli udział: Dyr. Zakładu inż. L. Nowotarki, burmistrz Dr X. Gorski, były burmistrz Dr Fr. Kmietowicz senior, Dr Graba Łęcki oraz liczni przedstawiciele miejscowych związków i stowarzyszeń.

Na przewodniczącego został wybrany przez aklamację Dyrektor inż. L. Nowotarski, poczem przystąpiono do ukonstytuowania Komitetu a następnie rozwinęła się żywa dyskusja nad programem uroczystości, który w głównych zarysach został wysunięty przez miejscowy Związek Strzelecki i był referowany przez inż. K. Ryglewicza.

Z obowiązku sprawodawczego, należy podnieść fakt, że nader ożywioną dyskusję wywołał wysunięty projekt Związku Strzeleckiego, ufundowanie i wmurowanie w jednym z rządowych budynków marmurowej tablicy pamiątkowej, niemniej też wniosek wielce aktualny inż. Krówki a gorąco popierany przez Dra Grabe-Łęckiego i Dra Fr. Kmietowicza, wybudowania w Krynicy-Zdroju domu ludowego, którego potrzeba i brak w miarę wzrostu Krynicy, coraz bardziej daje się odczuwać.

Z uwagi jednak na trudności, które się przewiduje z nabyciem gruntu pod budowę oraz zebraniem znacznych funduszów na samą budowlę, postanowiono wyłonić z tegoż Komitetu specjalną komisję, która się zajmie realizowaniem tego profektu.

Do ściślego ukonstytuowanego Komitetu, który się już zajmie szczegółowem opracowaniem programu uroczystości weszli: Dyrektor Zakładu inż. L. Nowotarski, jako przewodniczący, J Pawelec, jako sekretarz, Bieder, dyr. Boroń. ks. Duchiewirz, Dr. X. Gorski, Dr. Grabą-Łęcki, p. Kossakiewiczowa, p. Kotlarewiczowa, Dr Fr. Kmietowicz sen.), R. Nitribitt, Rozankowski i inż. K. Ryglewicz.

Do Komitetu wchodzą również przedstawiciele mniejszości narodowych.

K. R.

Piwniczna.

Orkiestra strażacka. Dzięki usilnem staraniem burmistrza p. Jana Marciszowskiego powstała u nas w krótkim czaśie orkiestra dęta mięscowej straży pożarnej, która wystąpił poraz pierwszy publicznie w dniu 8. IX. b. r. w czasie mszy św. w kościele parafialnym. Miejmy nadzieję, że przy takich chęciach Piwniczna wnet będzie miała własną dobrze wyszkoloną orkiestrę.

Wyłapanie szajki złodziejski. Od kilku tygodni dawały się we znaki tutejszym mieszkańcom dobrze zorganizowana szajka złodziejska, która w ostatnich dniach ogołociła kompletnie 5 ciu obywateli. Szajka grasowała z takim sprytem że dłuższy czas śledzenie jej nie wydało rezultatu. Obecnie jednak miasto odetchnęło, gdyż cała szajka znalazła się pod kluczem w aresztach przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu.

Sebastjana i Stanisława Lubomirskich z końcu w. XVI i pocz. XVII aż do ostatniego z rodu Lubomirskich Konstantego Teodora.

Zamek w Lubowli istniał już w w. XIV i to wcale pokażny, kiedy mógł się tu odbyć zjazd panów krakowskich z Zygmuntem Luxemburskim, królem Węgier w sprawie obwołania Jadwigi królową polską, także zjazd Jagiełły z tymże Zygmuntem w r. 1412 w sprawie wspominanej pożyczki z zastawu miast spiskich. Kilkakrotnie zamek ulegał pożarom i napadom, to Husytom w r. 1432, to bandom habsburskim Giskry w 1461, to pożarowi w r. 1553, co skłoniło starostę Jana Bonera do budowy zamku w stylu renesansowym (1555 r.) Z tego czasu tkwi w murze marmurowa tablica z orłem Jagiellońskim i inicjałami króla Zygmunta Augusta „S A". Druga restauracja zamku przypada na r. 1634. Była dziełem Lubomirskich któ ych liczne herby Lubomirskich „Śreniawa" widnieją nad bramami, z których jeden zdobny mitrą książęcą (jaką uzyskał ród w w. XVII).

Rola ich dla kultury polskiej nie jest dotąd należycie zbadana, a zasługuje na to w zupełności. Zwiedzając Spisz spotykamy dużo zabytków z epoki późnego renesansu (dubowla, Podoliniec, Keźmark, Poprad itd;,) które zestawiając a zabytkami południowej Polski, jak zamkiem starościńskim w Nowym Sączu, również przez Lubomirskich odnowiony z pocz. XVII stulecia (porównajmy attykę wymienionych zabytków!) nasuwają nam przypuszczenie, iż dźwigali budowle te ciż sami architekci i rzemieślnicy polscy sprowadzeni na Spisz przez Lubomirskich.

Z początku XVII w. pochodzą fortyfikacje zamku w Lubowli, stawiane systemem Vaubana i kaplica zamkowa pod wezwaniem św. Michała. Pozostałością gotycką, to wieloboczna podparta szkarpami, potężna wieża. Ruina zamku impenuje nam swym ogromem. Olbrzymie lochy i piwnice, grube mury wspierające się wprost na surowych skalnych fundamentach — wskazują na ogrom i rozmach w budowie, stąd nie zdziwi nas, że zamki wieki przetrwały.

Podobnych rozmiarów, jak zamek lubowelski był zamek Spiski (Podgrodzie, Podaradź), rosypany jednak w całkowitą dziś ruinę. Również piękne mają zwaliska położenie ównież ze śladami renesansu. Najbogatszy był ongiś zamek w Kleżmarku, zbudowany przez Łaskich w w. XVI.

Keżmark nie wchodził w skład polskiego Spisza, związany jest jednakże z Polską polityczną zależnością przez czas jakiś, a przedewszystkiem z polską kulturą artystyczną.

Zamek keżmarski, to kompleks budowli, baszt i murów obronnych, okalający duży dziedziniec leży w północno wsch. stronie miasta tam, gdzie dawniej wały i mury miejskie broniły dostępu do miasta. Pierwotnie zamek należał do Zapolyów po których odziedziczył Hieronim Łaski, wojewoda sieradzki około r. 1530, W r. 1531 władał Keżmarkiem w imieniu Zygmunta Starego starosta Mikołaj Smolikowski Następnie objął Keżmark Wojciech Łaski, który dla pokrycia długów jakie zaciągał na wyprawy wojenne popierające awanturnika Heraklidesa Despotę w zdobyciu tronu mołdawskiego (ok. r. 1560) zastawił zamek w r. 1579, a w 1583 sprzedał wraz ze starostwem węgierskiej rodzinie Thökölych. Zamek dochował się do naszych czasów w takiej postaci, że możemy rozpoznać styl późnorenesansowy, w jakim utrzymywana jest polska attyka murów i baszt. W dobrym stanie dotrwała zamkowa kaplica ze śladami gotyku przerobiona jednak w w. XVII w bogaty barok. Dziś w części zamku mieści się szpital dziecięcy i o ironji losu — wojsko czeskie!

Między Keżmarkiem a Lubowlą leży miasteczko o starożytnym charakterze — Podoliniec, wyposażony obficie w zabytki sztuki. Podoliniec związany był ściśle z ziemią sądecką tak politycznie, jak kulturalnie I tu rozwinął się kult św. Kingi, Z jej nadania miasto stało się własnością zakonu Klarysek ze Starego Sącza pod koniec XIII stulecia.

W rynku koło kościoła farnego (barok) stoi wieża z renesansową attyką i przytykającą do niej małą basztą. Ciasną uliczką popod łuk łączący domy (przypominającą zauki wileńskie) dojdziemy do kościoła i klasztoru Pijarów. Barokowy kościół pijarski - to najcenniejszy zabytek Podolińca. Klasztor został ufundowany w r. 1642, jako pierwsze kollegium pijarskie w Polsce przez Stan. Lubomirskiego. W przedsionku klasztornym widnieje nazwisko Władysława IV, herby Polski i Wazów. W zakrystji wisi portret fundatora malowany w manierze Van Dycka, nadto kilkadziesiąt portretów rektorów zakonu (m. in. Stanisława Konarskiego) złożono dziś w zakrystji na posadzce jeden na drugim, co zagraża stanowi konserwatorskiemu obrazów, a wcale nie świadczy dodatnio o dzisiejszych gospodarzach Czechach, którzy w dobrze pojętym interesie niszczą ślady polskiej kultury na Spiszu. Po wojnie — musimy wyjaśnić – Pijarzy opuścili Podoliniec i klasztor wraz z kościołem świeci dziś pustkami, zamknięty resztą dla publiczności. Aby nie być nieścisłym, znowu zaznacze, że nie cały klasztor jest pusty, bo zamieniono go na mieszkania czeskich urzędników i koszary czesko—słowackie armji. Cały zabytek tymczasem tchnie duchem polskim, tak architektura sama, jak wspomniane portrety polskich dostojników, jak i „Wskrzeszeniu Piotrowina" w wielkim ołtarzu Najcenniejszy to obraz z r. 1688 malowany ponoć przez Leksyckiego. Pewnie malował obraz ten polski malarz, na co wskazują polskie stroje z czasów Sobieskiego, w jakie przyobiekł postacie towarzyszące „Wskrzeszeiu". Każdy zabytesztuki na Spiszu da się powiązać z polską twórczością. Polskich historyków sztuki czeka tu moc pracy, aby zbadać i w należyty a objektywny sposób wyjaśnić to, co niejednokrotnie obcy uczeni tendencyjnie przedstawili. Na Spisz idźmy masowo, aby krzepić zbolałe serca ludu polskiego, A korzyść odniesiemy podwójną. Raz, że sami poznamy istotnie piękny Spisz z jego bezcennemi zabytkami, po drugie sił dodamy i wzmocnimy na duchu ów lud góralski Spisza, któremu nie było danem powrócić do Polski.

Światło elektryczne. W dniu 15. b. m. zabłyśnie w naszym mieście światło elektryczne. Jest to znowu dalsza zasługa burmitrza p. Merciszewskiego, który nie szczędzi trudu, by miasto nasze przybrało europejski wygląd.

Stary Sącz.

DOSTOJNĄ ciszę miejscowego światka przerywa od czasu do czasu jakiś głośniejszy wypadek. Do takiego należy zaliczyć dokonane przed kilku dniami włamanie do sklepu Kółka rolniczego w St. Sączu. Specjaliści, zapewne tu bawiący sezonowo, dla zaznajomienia laików ze swym kunsztem, rozpruli po mistrzowsku kasę. Ofiarą bandytów padło około 600 zł. Daktyloskopja nie dała wyników, ponieważ włamywacze pracowali w rękawiczkach.

CHWALEBNYM natomiast krokiem jest uchwała Rady Miejskiej, by założyć własną elektrownię. Jak zwykle, tak i teraz, ścierały się na posiedzeniach zdania obywateli, które jednak w końcu zgodnie się złożyły na pozytywną uchwałę i czyn. Własna elektrownia zacznie prosperować już od Nowego Roku. Budowę objęła poznańska firma „Strzała". Elektrownia będzie pracować motorem Diesla o sile 24 H P.

TYDZIEŃ DZIECKA urządzony z ramienia Komitetu powiatowego przez T. N. S. W. odbył się z należytem przygotowaniem. We wszystkich miejscowych szkołach odbywały się w tym czasie okolicznościowe wykłady o wychowaniu dziecka. Kulminacyjnym punktem był „Dzień Matki", obchodzony 23. z. m. Na udekorowanym obrazami, zielenią i transparentami podwórzu seminarjum żeńskiego p. p. Klarysek zebrała się młodzież wszystkich szkół, oraz bardzo liczna publiczność. Po odśpiewaniu przez chór żeński seminarjum pod batutą prof. Żuka 2 pieśni, wyruszył pochód dzieci i rodziców, przy dźwiękach muzyki Czytelni im. Limanowskiego do „Sokoła".

Defiladzie sprzyjała krótkotrwała pogoda. Z ganku „Sokoła" powitał dzieci prof. Niweliński; następnie odbył się poranek na który złożyły się przemówienia ks. Niedojadły i chóry pp. Czecha, Kołdrasa i Łukaczówny. Zakończył uroczystość żywy obraz, wykonany przez dzieci, a symbolizujący dobroć matki.

Magistrat król. woln miasta L: 13196|28.

W N. Sączu, dnia 3 października 1928.

Ogłoszenie.

Starostwo w Nowym Sączu reskryptem z dnia 12 września 1928 do L. 10393|27|Weteryn. podaje do wiadomości następujący okólnik:

Reskryptem z dnia 2 sierpnia 1928 L. 2320|I./W. Ministerstwo Rolnictwa zawiadomiło, iż książeczki wojskowe na konie otrzymane przez właścicieli koni przy tegorocznym przeglądzie od Władz wojskowych pod tyt. „Dowód Tożsamości" ma służyć przy sprzedaży na targu za świadectwo miejsca pochodzenia, a dawniejszy paszport świadectwo pochodzenia potrzebne jest, gdy koń odnośny niema książeczki n. p. źrebięta, oraz gdy konie są ładowane koleją.

Zarazem przypomina się właścicielom koni, by przy sprzedaży oddawali kupującym te książeczki wraz z koniem.

Burmistrz
Dr. Sichrawa Roman

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch, Nowy Sącz.
Odbito czcinkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.